

# Maciej Kossowski, Wakacje z blondynką

To była blondynka, ten kolor włosów tak zwa,  
Sprawiła, że miałem wakacje koloru blond.  
W popołudniową godzinę po prostu spotkałem ją,  
Dziewczynę z bursztynu, na plaży koloru blond.  
A potem słońce, plaża, a czas obok siebie biegł  
I zamiast kalendarza co dzień jej przybywał pieg, jeden pieg.  
Tych piegów było trzydzieści, a może trzydzieści dwa,  
W tym czasie się mieści blondynka, plaża i ja.  
To staje się prawdziwe, kiedy pozostaje w nas  
I płowo-złotą grzywę wicherzył za nas ciepły wiatr w moich snach.  
W popołudniową godzinę po prostu spotkałem ją,  
A teraz wspominam wakacje koloru blond.